

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek 29 sierpnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Ściegie św. Jana. Jutro: Róży z Limy. — Gr.-kat.: Dziś: 16. Nerukoł Obr. Jutro: 17. Myrona. — Stow. Dziś: Racibora bł. Jutro: Szczęście św.

Wschód słońca 5:21 zachód 6:39.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwojczyk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniwiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*; 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1, nactwo we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-1? 3-6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas ferii.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Teatr. Dziś o godz. 7:30 Pierwsze przedstawienie dramatu. Po raz pierwszy (nowości) „Moloch“, 4 epizody z życia napisał Władysław Zaleski. — Jutro po raz 12 „Małżeństwo na żart“ („Die Juxheirat“). operetka w trzech aktach J. Bauera, muzyka Fr. Lehara.

Listki krakowskie.

Kraków, 27 sierpnia.

„Plaudite cives“, oto znowu scena otwarła muzeum gościnne podwoje. Otwarła i wprowadziła nań ponownie smętne i pełne zadumy „Wesele“ Wyspiańskiego, niegrane od dłuższego czasu na deskach teatru miejskiego.

Otwarcie sezonu rozpoczął dyrektor Solski wznowieniem pełnego życiowego realizmu, dziejowej tragedii i prawdziwego poetyckiego polotu dramatu, zapełniającego stale widownię teatralną. — Dziesięcioletni jubileusz „Wesela“ i sprezentowanie się nowej trupy zbiegły się naraz, pozwalając wnioskować z tego wstępu o dobrym, pełnym wysokiego nastroju, rozwoju krakowskiej sceny.

„Wesele“ tym razem grane było stylowo, — dziwnie uroczyście, a nastroj uczucia zgromadzonej publiczności podnosił się i potęgował w miarę rozwoju akcji, w miarę ujawnienia się zespołu, doskonałej harmonii i pełnej wyrazistości gry aktorów. „Wesele“ obracające się w granicach realizmu życiowego w grze aktorskiej oddzielone jest od hecarskiej szopki tylko jakąś subtelną, mistyczną tkanką, której zerwanie lub przedarcie stworzyłoby z dramatu, z tej tragiczno-narodowej gorzkiej komedii, jakąś monstrualną parodię tego, co pragnął stworzyć z niego autor.

Nic też dziwnego, że publika zasypała p. Solskiego kwieciami i burzą oklasków, wszak witała w nim doskonałego wyobraziciela „gospodarza“ i wspaniałego kierownika, który dał odczuć odrazu zgromadzonemu, że ton krakowskiej sceny podniósł się znacznie. Życzyć należy nowemu dyrektorowi na tę drogę „Szczęść Boże“, tak jak to wieścił wieniec laurowy przewiązany szarfami o narodowych kolorach, który mu ofiarowała publika po akcie drugim.

Dzisiaj przy mniej niż zwykle zebranej publiczności odbyło się w Ujeżdźalni przy ulicy Rajskiej zgromadzenie ludowe, zwołane przez partię socjalno-demokratyczną. Przewodniczył p. Sulczewski, referował zaś sprawę „Konstytucji w Rosyi“, redaktor „Naprzodu“ p. Hecker. W Ujeżdźalni wśród słuchaczy, których liczba nie dochodziła tysiąca, (jutro „Naprzód“ napisze prawdopodobnie 5 tysięcy) wiele dzieci, chłopców i dziewcząt w wieku od 9 do 14 lat i wielu ciekawych przyjezdnych z Królestwa, którzy przyszli zobaczyć „zgromadzenie ludowe“.

Mowca ani swada, ani argumentacją nie porywał zgromadzonych, można by nawet śmiało powiedzieć, że ich nużył, o czym świadczyło tłumne wychodzenie z Ujeżdźalni podczas przemówienia. Mniej było też i hańbowania, a nawet zapomniano o wszechpolakach (rzecz niebywała na zgromadzeniach socjalistycznych). Ze wszystkich argumentacji, z całego oratorskiego popisu p. Heckera, najwięcej zgromadzonym podobało się oświadczenie, że w Opatowie drużyna bojowa polskiej partii socjalistycznej zabrała rządowe pieniądze. Zewsząd dały się wtedy słyszeć gromkie „zabierać“, aż

zapał zgromadzonych musiał powstrzymać mowca wyjaśnieniem, że to się nie daje tak łatwo przeprowadzać, i tymczasowo wezwał zgromadzonych do zbierania i nieskąpienia składek na walkę rewolucyjną.

Następnie przemówił p. Sulczewski i zgromadzenie zakończono śpiewem „czerwonego sztandaru“. Zwinęto dwa czerwone sztandary, które były zatknięte koło mównicy, wziął je na ramię jeden z „towarzyszy“ i poniosł do zgromadzenia robotniczego. Na ulicy „paupry“ i gawiedz drażniła się z komisarzami policyi, wyśpiwując „nasz sztandar“. Na ulicy Szewskiej „towarzysz“ zapragnął zapoczątkować uliczną manifestację i „niby przypadkiem“ rozwinął sztandary, niosąc je na ramieniu.

Przypadek jednak sprawił, że nieumiejętnie niesione sztandary purpurą zbierały błoto z świeżo polanej ulicy. Manifestacji nie było, tylko „towarzysze“ z Kazimierza, rozchodząc się z rynku, śpiewali półgłosem pieśni (pewnie rewolucyjne) w żargonie.

Po Krakowie obiega wieść, że prawo własności zakładu imienia Lubomirskich, budynki i kapitały mają otrzymać OO. Salezianie z Oświęcimia, którzy w tym celu przenoszą się do Krakowa.

Kto i w jakim celu sprawę tę, nadającą się przed ostatecznym załatwieniem do publicznej dyskusji, trzymał w tajemnicy, i dlaczego wszystko załatwione zostało krytym ściegiem, niech sobie czytelnicy wytłumaczą, ja nie umiem.

KRONIKARZ.

Rosyanie o sobie i Japończykach.

We Władywostoku.

Wychodzący w Paryżu organ opozycji rosyjskiej „Oswobodzenie“, ogłasza wiązanek dokumentów, bardzo źle świadczących o stosunkach w armii rosyjskiej. Z twierdzy Władywostockiej otrzymano list, w którym oficer rosyjski pisze:

„We wszystkich doniesieniach o działości postawie armii i zapale do dalszej wojny — niema słowa prawdy. Bezczełnem kłamstwem jest twierdzenie, jak gdzieś donoszono, jakoby załoga Władywostoku gotowa była złożyć z siebie „ofiara na ołtarzu ojczyzny“. Każdy szeregowiec ubolewa, że nie może rzucić broni zaraz. Nikt tutaj wojny nie pożąda. To tam, w Petersburgu, zdradcy i tchórze z wnętrza swoich ciepłych gabinetów rozporządzają naszą dolą. Nie spotkałem żołnierza, któryby czuł nienawiść do Japończyków; większość czuje instynktem, albo świadomie, że słuszność jest po ich stronie. Jestem przekonany, że jeżeli dojdzie

oczu, widziałem, jak poczciwy, przyjacielski uśmiech ukazał się na jego obliczu i oczekiwałem z niecierpliwością, comi odpowie.

Tymczasem, roześmiał się serdecznie, położył mi na ramieniu rękę z ruchem tak przyjacielskim, pieśczośliwym, jakby był kobietą.

Dreszcz mnie przebiegł, bo była to serdeczna nagroda za moją przemowę.

— Jak ty to bracie łatwo i pięknie tłumaczysz, jakim sposobem wszystkie te rzeczy są tobie tak dobrze znane? Czy nauczyłeś się tego z książek? Widać, żeś przeczytał bardzo wiele... O, gdybym i ja mógł tyle przeczytać. Najgłówniejszym to, że mówisz do serca, głos twój przenika moją duszę... Pierwszy raz w życiu słyszałem taką mowę. To szczególne. Wszyscy ludzie nieszczęśliwi oskarżają zawsze sami siebie, ty zaś składasz to na całe dalsze życie, na okoliczności przypadkowe a nieuniknione. Jak powiadasz, człowiek sam, oświadczenie, nic nie winien, już mu od dawna sądzono być bosonogim i takim też rzeczywiście zostaje. Co zaś do skazańców, to także wyjaśnienie twoje brzmi osobliwie; kradną, bo nie mają żadnej roboty, a jak wszyscy ludzie, jeść muszą. Jakże serdecznie, wzruszająco, brzmi to wszystko. Masz — widać — czułe, dobre serce.

— Czekał chwilę — przerwałem. Zrozumiałeś tedy wszystko, jak należy? Czy tak jest rzeczywiście, jak mówiłem?

— O tem ty sam wiesz najlepiej, czy to prawda, czy nie. Umiesz przecie czytać, jeżeli będziemy brali za przykład innych, to, być może, będzie to słusznym, ale jeżeli to mnie się ma tyczyć...

— To co?

— Zupełnie jestem kim innym. Kto się poczuwa do winy, ten pije. Pawełko, mój brat, nie pije, posiada własną piekarnię w mieście Permie. Pracuję niemniej gorliwie i rzetelnie, jak on, a mimo to jestem włóczęgą i pijakiem, i nie mam żadnego powołania, ani też szczęścia do niczego. Przecież jesteśmy dziećmi jednej matki,

on jest młodszy odemnie. Więc musi być we mnie coś niedokończonego, czy też błędnego. Widocznie nie przyszedłem na świat tak jak wszyscy ludzie przychodzą. Sam mówiłeś przed chwilą, że wszyscy ludzie są równi, rodzą się, że żyją, jak tego wymaga natura i umierają. Mnie zaś los rzucił na jakieś bezdroże... Nie jestem przecież wyjątkiem, bo i inni bywają tacy... Wszyscy jesteśmy szczególnie ludzie i wcale nie nadajemy się do panującego porządku... nie nadajemy się do owych szczególnych praw, do praw bardzo surowych, które nas wyrzucają z kolei życia. Bo, prawdę powiedziawszy, nie przynosimy ze sobą żadnych korzyści, zabieramy jedynie tylko miejsce i stoimy innym na przeszkodzie. Któż tedy z nas winien? Wszak nie mamy żadnej zgola chęci do życia, a nawet nie ufamy sami sobie. Nasze matki najwyraźniej w niewłaściwym czasie wydały nas na świat... w tem leży wszystko.

Dowodzenie bosonogiego obaliło wszystkie moje dowody, było sprzeczne z mojem opowiadaniem i wyjaśnieniami. On, ten olbrzymi człowiek, z dziecinami, jasnymi oczami, wyłączał się z taką niezwykłą obojętnością z szeregu ludzi żyjących, po prostu z rodzaju ludzkiego, ze społeczeństwa, zaliczając się do gatunku tych istot, które na świecie są wcale niepotrzebne, z czego wnosił, że należał właśnie słusznie do wydziedziczonych, a mówił to z taką śmiesznością, ale smutkiem zaciemioną twarzą, jakiej nigdy nie widziałem dotąd u bosonogich, bo też typ tych ludzi przedstawia jednostki jakby zupełnie obce, przedstawia szereg ludzi wrogich wszystkiemu, co istnieje, gotowych wszystkiemu zaprzeczyć w swoim nieograniczonym sceptycyzmie... Spotykałem tylko ludzi, którzy zawsze wszystko obwiniali, na wszystko się skarżyli, którzy cały ciężar winy spychali na innych.

(C. d. n.)

MAKSYM GORKIJ.

BOSY OBYWATEL.

(Ciąg dalszy).

Sądzę, że mógłbym sam rozjaśnić mu tę smutną stronę jego życia i rozwiązać ową zagadkę, coby mi przyszło z wielką łatwością. Zacząłem tedy od wewnętrznych warunków, o głównem środowisku życia, o nierówności pochodzenia i usposobienia umysłowego wogóle, o ludziach, którzy są oia ami życia i o ludziach, którzy w tem życiu są jakby jego kaplanami.

Konowałow słuchał z wielką uwagą. Siedział naprzeciwko mnie, z opartą na rękę głową, a w jego jasnych, błękitnych oczach dojrzałem jakby lekką mgłę, na czole pojawiły się coraz liczniejsze zmarszczki, zdawało się, że wcale nie oddycha, że się wstrzymuje śnią, zupełnie ożywiony chęcią zrozumienia doskonale moich wyrazów.

To mi niezmiernie pochlebiało. Odmalowałem mu jaskrawymi barwami życie i dowiodłem mu, że nie jego to zgola wina, że jest tem, czem jest, że sam wybornie, zupełnie logicznie i jak najwierniej rozmaitemi domysłami i przypuszczeniami określił swoją przeszłość. Że jest godną pożałowania ofiarą stosunków i okoliczności, swego usposobienia i swojej natury, ofiarą innych, równie usprawiedliwionych istot, że przez długi szereg historycznie nawiązanych niesprawiedliwości i niesłuszności, spadł ze stanowiska społecznego tak nisko, że został prawdziwym zerem, niczem. Zakończyłem swoje dowodzenia tem:

— Nie powinieneś się obwiniać... bo rzeczywiście spełniła się na tobie niesprawiedliwość.

Milczał, nie odwracając ani na chwilę ode mnie

do bitwy generalnej, to Liniewicz zostanie zniesiony. Nie pomoże mu ani ściskanie rąk szeregowcom, ani rozstawione wzdłuż Sungari kartaczownice, do zmiatania dezertorów. W armii naszej niema rzeczy najważniejszej — podniesienia ducha; żołnierze idą z pokorą, jak barany, lecz łatwo poddają się panice. W razie oblężenia, Władystok bezwzględnie będzie wzięty. Teraz nie wierzę w najmniejsze zwycięstwo Rosyan.

Im dalej — tem gorzej. Biurokracja tego nie widzi, oslepiła ze strachu o swoją skórę, chwytą się wojny, jak tonący za słomkę.

W tymże zeszycie „Oswobodzenia“ ogłoszono rozkaz gen. Kzebka, komendanta twierdzy Władystockiej z dnia 2 kwietnia r. b. niezmiernie charakterystyczny. Komendant pisze, że w marcu podczas przeglądu artylerji fortecznej zauważył wiele nieprawidłowości i polecił je naprawić, tymczasem w kwietniu zwiędając fort „Bezimienny“ spostrzegł z przerażeniem, że z rozkazu jego nic sobie nie zrobiono. „Spostrzegłem — powiada — rzeczy nieprawdopodobne: więc na baterji, zaopatrzonej w znaczną liczbę pięknych dział, z kosztownymi budowlami betonowymi i dalekowiedziami, a przyległej do dzielnicy miasta z ludnością chińską, spotkałem w bramie tylko jednego wartownika, wewnątrz żywej duszy. Po pewnym czasie wypelzło skądś dwu innych szyldwachów; dyżurnych niema. Na dany z mego polecenia gwizdek nadeszło z odwachu paru ludzi, między nimi feldfelbel. Na moje pytanie, jak mam dać alarm, ostatni odrzekł: „A można, zaraz pobiegnę do koszar i zawołam ludzi.“ Pozwoliłem, chcąc zbadać stosunki. Po jakich 15 minutach nadszedł oddział z oficerem, jak się okazało dowódcą roty, kapitanem Klepnikowem. Feldfelbel pozostał w koszarach. Na mój rozkaz, aby dano sygnał alarmowy, kapitan stracił głowę; złożyli działa i dopiero gdym powtórzył rozkaz, zaczęli się brać do dział. Numeracja żołnierzy pogmatwała się tak, że nikt nie wiedział do jakiego działu należą.“

Następnie gen. Kzbek rozkazał na próbę strzelać do krążownika, który właśnie płynął po zatoce. Jeszcze gorzej, okazało się, że dowódca baterji nie umiał komendy, nie wiedział nawet czy są obserwatory, działa okazały się brudne, a przy każdym poruszeniu skrzypiały, nikt z obsługi dział nie miał pojęcia o swoim przeznaczeniu, dowódca sam nie wiedział jak się daje ognia do punktu ruchomego, szeregi potem łamały się lub zupełnie się mieszały, a każdy szeregowiec inaczej był ubrany.

Rozkaz komendanta zawiera dalej wymiar kar i nagan za to wszystko, ale jest rzeczą niewątpliwą, że ta lekcyca strzelania i czyszczenia dział przychodzi za późno dla armii rosyjskiej.

W niewoli.

Ostatni numer „Now. Wrem.“ przynosi list młodziaka marynarki rosyjskiej, Deliwrona, który brał udział w bitwie pod Cuszimą na pancerniku „Admirał Nachimow“, otrzymał poważne rany i następnie wraz z pancernikiem dostał się do niewoli. Młodziak Deliwron opisuje najpierw szczegółowo okoliczności, w jakich zasypany został odłamkami pocisku japońskiego i następnie przechodzi do charakterystyki swego obecnego otoczenia:

„W szpitalu w Kokurze zrobili mi operację i zupełnie pomyślnie. Krajano w trzech miejscach. Rany zaczęły się goić. Z lewej ręki i lewej skroni wykrajają jeszcze odłamki, kiedy poprawią się inne rany i wzmocnią się lepiej. Palce u prawej ręki jeszcze źle działają i ręka się trzęsie. Na prawą nogę stąpać jeszcze nie mogę.

„Lekarze w Japonii są bardzo dobrzy. Jakie tu robią trudne operacje! I iluż postawili na nogi takich, co już nie myśleli, że kiedykolwiek chodzić będą na własnych nogach. Oby nasze siostry miłosierdzia nauczyły się u japońskich, jak obchodzić się z chorymi. Nigdy sobie nie wyobrażałem, aby można było tak starannie opiekować się chorymi, jak one się opiekują. Po operacji nie opuszczają mnie w dzień ani w nocy. Tylko matka może się tak opiekować. A jakież tu rany się trafiają! Niektóre wydają odór, ciecz z nich gnój, one się jednak nie brzydzą, obmywają same, nie zaś sanitariusze, jak to się dzieje u nas.

„Są tu ranni, którzy przed dostaniem się do niewoli byli w rosyjskim Czerwonym Krzyżu. Mówią mi, że nasze siostry tyle tylko robią, że dają lekarstwa i zaraz odchodzą. A tutaj wszyscy z wdzięcznością patrzą na nie i mówią wszyscy to samo, co i ja, że to jest poprostu złoto nie siostry.

„Japończycy wszyscy są bardzo uprzejmi, często oficerowie japońscy przychodzą nas odwiedzać i wszyscy współczują rannym. Mnie przynieśli książki angielskie do czytania, aby mi się nie nudziło. Dziś pierwszy raz próbowałem chodzić na kulach, ale jeszcze jestem słaby i więcej siedzę lub leżę.

„Przyjemnie jest mieć takich szlachetnych wrogów, jak Japończycy. W bitwie są oni odważni, a z jeńcami obchodzą się, dają wszystko, co tylko można dać i zapominają, że jeszcze tak niedawno byli wrogami. List ten przeznaczam do druku. Niech dowiedzą się u nas prawdy i niech nie wierzą rozmaitym głupstwom o złem jakoby obchodzeniu się z jeńcami“.

Z Królestwa Polskiego i Rosji.

Policmajster częstochowski zabity.

Częstochowa. (Tel. Ag. Grab.) Policmajster tutejszy został onegdaj wieczorem zabity przez bombę dynamitową i rozerwany w kawałki. Kilka osób przytem zostało ciężko zranionych. Sprawca jeszcze nie jest wy-

ślędzony. (Jestto już czwarty czy piąty zamach na tego policmajstra, tym razem skuteczny. Przyp. Red.)

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Katowice. (Tel. Ag. Grab.) W pobliżu Sosnowca robotnicy urządzili demonstrację, śpiewając pieśni rewolucyjne i niosąc na przodzie sztandar czerwonny. Tym razem ani policya, ani wojsko nie przeszkadzały.

Sosnowiec. (Tel. Ag. Grab.) Proklamowany w całym zagłębiu strajk generalny, jako protest przeciwko ukazowi o dumie państwowej, został w końcu zakończony. Na większej części kopalń i fabryk znowu pracują.

Do koszar 15 pułku piechoty około huty Katarzyny, onegdaj rzucono bombę. Żadnej szkody nie uczyniła.

W Dąbrowie żołnierze wzdragali się występować przeciwko robotnikom strajkującym.

Bomba w Radomiu.

Radom. (Tel. wł.) Jakiś nieznany sprawca rzucił bombę dynamitową na Rynku, tuż pod samym ratuszem. Kilku policyjantów którzy się właśnie znajdowali w pobliżu, ranionych. Wybuch bomby był tak silny, że zniszczył część muru ratuszowego. Sprawca zbiegł.

Stan wojenny w Kowieńskiem.

Kowno. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj zaprowadzono w gub. Kowieńskiej do pewnego czasu wzmocniony stan wojenny.

Bomba w Rydze.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą tutaj, że pewien człowiek rzucił bombę na tamtejszy bank narodowy, który odniósł nieznaczne uszkodzenia zewnętrzne. Zraniony został przytem pewien policyjant. Sprawca zamachu uciekł.

Kłeska głodowa.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w gubernii tulskiej głód dochodzi do ostatecznych granic, bydo karmią posyciem z dachów. W wielu miejscowościach wybuchł tyfus głodowy. To samo, między innymi, donoszą również z gub. saratowskiej. Zasiłki rządowe nie wystarczają dla poiożenia kresu nędzy.

Krwawy zatarg hr. Bagrationa z chłopami.

Tyflis. (TBK.) Urzędownie donoszą, że podczas niepokojów w miejscowości Mezadzidzwari w okręgu Dunart zostało 7 chłopów zabitych a 12 rannych. Chłopi odmówili właścicielowi dóbr, księciu Bagrationowi, przynależnej mu części żniw, wskutek czego uwięziono 3 przywódców, a przywołana pół kompania strzelców wraz z kilkuset kozakami, pomogła ks. Bagrationowi w wyegzekwowaniu jego praw. Następnie około 1000 chłopów z widłami i drągami otoczyło dwór, domagając się zwrotu zboża i oświadczając naczelnikowi, że i nadal części zbiorów składać nie będą. Oficer kozaków, kiedy go raniono wystrzelał w głowę, dał komendę do strzelania i ataku na tłum, który po pierwszych strzałach się rozprószył. Kiedy potem 200 chłopów przybyło z gór, wysłano przeciw nim kozaków. Dobra ks. Bagrationa są obsadzone wojskiem. W jasny dzień zastrzelono jednego z kozaków z zasadki. W dwa dni potem raniono ks. Bagrationa dwoma strzałami.

Ukaz o amnestji.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeburger Zeitung“ donosi z Petersburga: W tych dniach ogłoszony będzie manifest cara, dający amnestję przestępcom politycznym. Wykluczeni będą ci, którzy dokonali zamachów na osoby urzędowe.

Przygotowania do dumy państwowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczynają się obrady komisji w sprawach, związanych z dumą państwową, pod przewodnictwem hr. Solskiego.

Komisya ta ma zadanie przedewszystkiem określić sposób wyborczy, zanim rozstrzygnie, czy wydać definitywną ustawę dla wyborów, czy też tylko prowizoryczne zarządzenia, a ustawę pozostawić do opracowania samej dumie. Dalej komisya ma rozstrzygnąć w których miejscach mają się odbywać zgromadzenia wyborcze, czy zabezpieczyć wolność słowa i kto ma być odpowiedzialnym za te zgromadzenia.

Dziennik „Ruś“ donosi, że zgromadzeń wyborczych można się spodziewać najprędzej z końcem października, przedtem bowiem listy wyborcze nie będą wygotowane.

Duma petersburska przeznaczyła 50.000 rubli na przeprowadzenie wyborów. W środkowych guberniach Rosji jeden wyborca przypadać będzie na 1670 obywateli. Gdzieindziej będą stosunki jeszcze gorsze.

Nowa mobilizacya.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ukaz carski do ministra wojny zarządza celem wzmocnienia armii na Dalekim Wschodzie mobilizację w niektórych okręgach następujących gubernij: Wilno, Grodno, Kurlandya, Inflanty, Perm, Wiatka, Symbirsk, Saratow, Orenburg, Astrachań i Ufa. Mobilizacya obejmuje także dońskich kozaków. Ukaz zarządza dalej mobilizację koni w niektórych okręgach gubernij: Petersburg, Nowogród. Psków, Inflanty, Tambow, Warszawa, Siedlce, Lublin, Radom, Grodno, Kijów, Połtawa, Kursk, Czernigów, Wołyń, Podole, Siewierz, Jekaterynosław, Bessarabia, Krym.

Rokowania pokojowe.

Zadna strona nie chce dalej ustąpić.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Portsmouth w Ameryce, że w sobotę, z chwilą, kiedy konferencję zagaiono i przeczytano protokół, na propozycję Wittego odroczone narady na jeden kwadrans. Podczas tej pauzy bar. Komura wraz z delegatami japońskimi cofnął się na naradę, poczem wszedł do sali i zaproponował Wittemu, który również sam pozostał w sali, ażeby konferencję odroczone do poniedziałku, na co Witte się zgodził. Witte oświadczył dalej, że nie może uczynić żadnych nowych ustępstw i że rosyjskie stanowisko w kwestji warunków pokojowych pozostaje niezmienione. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Witte, iż ma prawo sądzić, że wpływ Roosevelta w ostatnich dniach w Tokio był silniejszym, aniżeli poprzednio i że Roosevelt nakłoni cesarza japońskiego i japońskich mężów stanu do zawarcia pokoju i porobienia nowych ustępstw. Następnie delegaci rosyjscy dali do zrozumienia dziennikarzom angielskim, niemieckim i amerykańskim, że odroczenie konferencji z soboty na poniedziałek, a z poniedziałku na wtorek, stało się tylko z tego powodu, aby dać delegatom japońskim dowód grzeczności. Natomiast delegat japoński Takahira oświadczył dziennikarzom, że rząd japoński nie porobi żadnych nowych propozycji. Rosya natomiast zrobiła, acz nieurzędownie, propozycję, że zapłaci sowicie za pielęgnowanie i żywienie jeńców wojennych rosyjskich, ale ta propozycya rosyjska nie zadowalała rządu japońskiego. Japonia wymaga pełnego odszkodowania wojennego, a to z dwóch powodów: po pierwsze dla zasady, aby pokazać wobec świata, że Japonia jest stroną, która zwyciężyła w walce, a powtórze celem podniesienia kredytu japońskiego na międzynarodowych rynkach finansowych. W poniedziałek Japonia nie uczyni delegatom rosyjskim żadnych nowych propozycji i w razie, jeżeli rząd rosyjski nie poczyni koncesyi, to rokowania zostaną przerwane.

Nieco optymizmu.

Londyn. (Tel. wł.) Odłożenie konferencji z poniedziałku na wtorek uchodził zdaniem gazet tutejszych za oznakę bardzo poinyśną, gdyż wbrew pesymistycznym wieściom, które rozszerzają od soboty dzienniki niemieckie, gazety tutejsze utrzymują, że jest więcej aniżeli pewnem, iż przyjdzie w bieżącym tygodniu do podpisania pokoju, gdyż rząd japoński poczyni jeszcze pewne nowe ustępstwa a równocześnie rząd japoński nie będzie chciał na siebie brać odpowiedzialności, że jedynie tylko z powodu kwestyi pieniężnej przyszło do nowego rozlewu krwi.

Nieco pesymizmu.

Portsmouth. (TBK.) W interwiewie delegat rosyjski Witte oświadczył, że Takahira prosi o odroczenie konferencji, gdyż on oczekuje informacji z Tokio. Takahira w interwiewie zapewnia, że szacunek dla Roosevelta, który doprowadził obecną konferencję pokojową do skutku, skłania Japończyków, ażeby wedle sił zapobiegali zerwaniu. Takahira wyraził się, że wprawdzie stan rokowań nie jest beznadziejny, jednakże prawie beznadziejny. Słychać, że delegaci nie zbiorą się na posiedzenie, dopóki nie nadejdzie z Japonii odpowiedź na oświadczenie delegatów rosyjskich, które jest uważane za ultimatum Rosji. Jest więc możliwem, że konferencya nie odbędzie się przed środą lub czwartkiem. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że Roosevelt poczynił nowe kroki w Tokio a nowojorska „Tribune“ twierdzi stanowczo, że Roosevelt to uczynił.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas ostatniej audyencji posła amerykańskiego u cara, tenże przekonał się, że car gotów jest do rzeczywistych ustępstw, jednakże na wykupno połowy Sachalinu przy równoczesnem utrzymaniu zwierzchnictwa nad wyspą przez Japonię, car się nigdy nie zgodzi.

Krakowskim targiem

Nowy Jork. (TBK.) „Associated Press“ donosi z Portsmouth z wiarygodnego źródła, że Japończycy już przed kilku dniami upoważnili Roosevelta, aby w ich imieniu zaniechał pretensyi co do odszkodowania wojennego lub zwrotu kosztów i aby zajął to stanowisko, że Japończycy zwracają Rosji północną część Sachalinu, a cenę zwrotu ustanowić ma mieszany sąd rozjemczy. O tem zawiadomiono cara za pośrednictwem amerykańskiego ambasadora w Petersburgu. Twierdzą, że odpowiedź cara jest częściowo korzystną. Jak słychać, Witte miał zgodzić się na określone wyżej stanowisko i wyraził zdanie, że Rosya będzie musiała coś zapłacić w formie wykupna wyspy.

Wojna czy pokój?

Tokio. (TBK.) Nadzwyczajna Rada gabinetowa, w której uczestniczyli ministrowie i wybitni mężowie stanu, trwała wczoraj od rana do godz. 2 po poł., poczem wszyscy zebrani udali się do pałacu mikada, gdzie pod przewodnictwem cesarza konferencya dalej się odbywała. Jak sądzą, zapadła decyzya co do dalszego prowadzenia wojny lub zawarcia pokoju. W stolicy jak poprzednio panuje spokój.

Nowy komendant 13 korpusu.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozp. armii przynosi mianowanie generała-porucznika hr. Auersperga, dotychczasowego komendanta dywizji kawaleryi w Jarosławiu, komendantem 13 korpusu armii w Zagrzebiu.

Budapeszt. (Bud. Biuro kor.) Dziennik urzędowy ogłasza spensjonowanie sekretarza stanu w prezydium ministerstwa Tarkowicza i mianowanie go wicegubernatorem Banku austriacko-węg., a zarazem mianowanie radcy ministerjalnego dra Albina Marffyego, sekretarzem stanu w prezydium ministerstwa.

Opinia Koszuta o przesileniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ doniosła, że w dniu wczorajszym przybył do Wiednia Franciszek Koszut i br. Dezydery Banffy. Koszut stanął w hotelu „Pod królem węgierskim“ i przyjął jednego z redaktorów „W. Allg. Ztg.“ W rozmowie z tymże redaktorem Franciszek Koszut zaznaczył, że nie spotkał się do tej pory z br. Banffym i prawdopodobnie nie będzie miał sposobności widzieć go podczas pobytu w Wiedniu. Pobyt Koszuta w Wiedniu — jak sam zaznaczył — jest ściśle prywatny. Na zapytanie, co Koszut myśli o ukształtowaniu stosunków politycznych na Węgrzech, Koszut wyjął ołówek z kieszeni i napisał po francusku cały szereg aktualnych uwag o przesileniu węgierskim. Te uwagi stwierdzają, że w razie, jeżeli ministerstwo br. Fejervaryego nie zgodzi się na wniesienie przedłożenia o komendzie węgierskiej w pułkach węgierskich, to w takim razie cała sytuacja się nie zmieni. Chociażby gabinet br. Fejervaryego próbował ująć opinię publiczną węgierską całym szeregiem projektów bardzo popularnych, dotyczących się reformy ustawy wyborczej, tudzież reform społecznych, to mimo to nie zdoła on pokrzyżować dążeń narodowych Węgrów, gdyż tylko zaspokojenie tych dążeń narodowych jest w stanie przywrócić porządek na Węgrzech. Opinia publiczna węgierska pod względem narodowym jest tak silną i jednolitą, że niepodobieństwem będzie jej złamać. Jest rzeczą niemożliwą dla rządu płynąć przeciw prądowi a im prędzej korona się zdecyduje zadość uczynić żądaniom narodowym węgierskim, tem prędzej nastanie spokój na Węgrzech.

Misyja Lukacsa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Były minister Lukacs, który otrzymał misję pertraktowania z przywódcami koalicji, oświadczył, że korona gotowa jest do ustępstw. Lukacs już przedtem zaznaczył wobec monarchy, że bez Apponyiego niemożliwe jest zażegnanie przesilenia.

Zamach czeski na Polską Ostrawę.

Frysztat. (Tel. wł.) Dochodzi tutaj ze źródła autentycznego wiadomość, że wydział gminny w Polskiej Ostrawie przygotowuje na posiedzenie najbliższe wniosek o zmianę nazwy tej miejscowości na „Ostrawa Śląska“. Jest to zamach, przygotowany przez czeskich członków wydziału gminnego, którzy mają w nim znaczną większość i dlatego zachodzi silna obawa, że uchwała taka przejść może.

Sprawa ta powinna się odbić rozgłosnem echem po całej Polsce, nie możemy bowiem dopuścić, aby starodawna nazwa „Polskiej Ostrawy“, stwierdzająca swoim brzmieniem, że leżała ongi na granicy Polski i od wieków polską miała ludność, miała być zmieniona samowolnie przez czeskich hakatystów z pogranicza. Najświeższą tą prowokacją powinien się zająć polski wiec ludowy, zwołany do Cieszyna na tę niedzielę i głośnieym a stanowczym protestem tysięcy ludu śląskopolskiego powinien napiętnować, jak należy, ten zamiar, dopóki jeszcze nie stał się faktem.

Sejmik relacyjny.

Zaleszczyki. (Tel. pryw.) Wczoraj poseł Tadeusz Cieński składał wyczerpujące sprawozdanie poselskie przed bardzo licznym zgromadzeniem. Także krótkie sprawozdanie złożył poseł Chamiec, poczem po dłuższej dyskusji obu posłom uchwalono wotum zaufania i odśpiewano „mnohaja lita“.

Cholera.

Berlin. (TBK.) „Reichsanzeiger“ donosi: „Na rosyjskich tratwach na pruskiej przestrzeni Wisły od dnia 16 b. m. zachorowało ogółem na cholere 7 osób. Trzy z nich zmarły. Okręty i tratwy na Wiśle poddano kontroli sanitarnej.“

Pożar.

Smolnik. (na Spiżu.) (TBK.) Onegdaj wybuchł tu pożar, który trwał do wczoraj w południe. Spaliło się 165 domów, dwa kościoły, urząd gminny, fabryka tytoniu, zatrudniająca 800 ludzi, wszelkie zapasy tytoniu i cygar. Dwie osoby utraciły w płomieniach życie.

Cyklon.

Elisabetgrad. (TBK.) Onegdaj szalał tu cyklon, który wyrządził wielkie szkody i poprzerywał połączenia telegraficzne.

Flota angielska na Bałtyku.

Swinemünde. (TBK.) Wczoraj przybyła tutaj eskadra niemiecka. Komendant jej złożył wizytę na admirałskim okręcie angielskim, poczem nastąpiła rewizyta. Wieczorem przybyło tu 5 angielskich kontrtorpedowców.

Wiedeń. (TBK.) Przybył tu marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Owoce robaczkliwe.

Siedzieliśmy w sadzie pełnym jabłoni, pokrytych gęsto owocem. Cisza była prawie zupełna... czasem tylko zefir pajęczym skrzydłem muskał z lekka liście drzew, które odzywały się wtedy szeptem zaledwie do słyszalnym.

Mimo, że konary nie doznawały prawie żadnego wstrząśnienia, spadał przecież owoc dość często, znacząc głuchym stukotem o murawę kresowego istnienia. Żałowaliśmy każdego takiego owocu, któremu nawet dojrzeć nie dano, zwalając całą winę na powiew, poruszający ledwie liściami drzew.

Wtedy zefir, jakby chcąc nas poirytować, sił zapożyczył od wiatru i zaczął silniej kołysać gałęziami tak, że owoc padał jak grad duży barwisty, zalegając trawniki.

- Szkoda jabłek!
- Tyle owocu na marne!
- Wszystkiemu winien wiatr!
- Przekląte dzieci Eola!

Złorzeczyliśmy wszyscy sprawcy złego; szepkanie było coraz głośniejsze i zmieniło się niebawem, jak zwykle, w utyskiwanie na zupełny brak porządku w wszechświecie. Po co mają być wiatry, które ludziom czynią szkodę tak wielką?! Po co właściwie pielęgnować drzewa i po co ma się na nich rodzić cudny kwiat owocodajny, jeśli pierwszy lepszy kaprys szkodnika — wiatru, wszystkie nadzieje obfitego zbioru w niewiecz obraca?

Słuchał narzekania tych ukryty w pobliskiej gęstwinie drzew — Eol... słuchał z znaną wyrozumiałością bogów na zaślepienia ludzi, aż się wreszcie przebrała miarka jego cierpliwości i zjawił sam się nagle przed nami.

Dał znak, abyśmy się uciszyli i jął mówić głosem miękkim jak ton harfy...

— Przecz złorzeczyliście mi ludzie miast błogosławić?

— Chodźcie ze mną wszyscy, a ja wam pokażę: jaki to owoc spada z drzewa powiewem moim tracony.

Zewnątrz zda się zdrów zupełnie, przez szmaragdową jego powłokę wygląda miejscami rumieniec kraśniejszy nawet od innych, od tych, które na gałęziach zostały. Wszystko to jednak tylko pozory. Spójrzycie do głębi... patrzcie, jak o tu, tu w samym sercu owocu robak uczynił sobie wygodne mieszkanie, jak go żre toczy i wszystkie soki żywotne wysysa. Taki robaczliwy owoc musi się od pnia rodzinnego oderwać przy lada słabym wiatru powiewie i takiego, wierzajcie mi, nie szkoda! Za to ten jedyny, ten zdrowy, ten nie zepsuty, ten bez czerwieni, ten się nie lęka wiatru ani burz... ten się utrzyma na silnej swej łodydze nieuszkodzony, aż do czasu zbiorów.

Nie żałujcie odszczepieńców, renegatów, zaprzańców, że przy lada wstrząśnieniu odpadają od drzewa macierzystego!

Tylko ze zdrowego owocu, co się wśród wichrów i burz ostoi, będzie pożytek, gdy nadejdzie pora właściwa.

k. z.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 28 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.1	16.5	W ₁			
2 popoł.	732.0	16.8	N ₂	2.1	20.4	14.2
9 wiecz.	730.8	15.4	NNW ₂			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Kazimierz Podlewski, lekarz, powrócił do Lwowa i rozpoczął praktykę.

— **Mianowania i przeniesienia.** Konradmirał z marynarki austro-węgierskiej Mieczysław Pietruski zamianowany komendantem eskadry i pierwszej dywizji, przy równoczesnym uwolnieniu go z komendy drugiej dywizji.

Urzędownie autoryzowany inżynier górniczy, Feliks Drobnik, przeniósł swoją siedzibę z Borysławia do Dźwiniacza, powiat Bohorodzyczny.

— **Gmina miasta Lwowa** uzyskała uwolnienie rzeźni miejskiej od podatku zarobkowego.

— **Komisje egzaminacyjne.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził w dotychczasowym składzie, komisję egzaminacyjną nauczycieli gimnazyjów i szkół realnych i komisję egzaminacyjną nauczycieli licejów żeńskich we Lwowie na następny rok szkolny 1905/6.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie odbędzie się: piśmienny dnia 11 września, ustny dnia 18 września r. b. Kandydaci i kandydatki mają zgłosić się do dyrekcji tego gimnazjum najpóźniej do dnia 4 września. Egzamin poprawczy abiturjentów i abiturjentek tego zakładu odbędą się dnia 15 września.

— **Wpisy do szkół.** Szkoła stow. „Pracy kobiet“ przy pl. Smolki l. 5, III p. przyjmuje wpisy uczennicy z życia i haftu białego wraz z nauką dopełniającą od dnia 29 sierpnia do 5 września od godz. 9-ej do 12-ej i od 2-ej do 5-ej popoł.

Wpisy uczennicy do filii szkoły etat. żeńskiej im. Czackiego odbywać się będą dnia 30 i 31 b. m. od 9—12 przedpołudniem i od 4—6 popołudniu w budynku szkolnym przy ul. Wagowej l. 1.

— W Podwojewódzkich wybudowaną została rządowa sieć telefoniczna, którą z dniem 1 września b. r. oddaje się do użytku publicznego.

— **Komisja lekcyjna** Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej rozpoczyna w tym roku szkolnym swą pracę z nadzieją, iż społeczeństwo poprze jej usiłowania i nadal z pełnym zaufaniem zwracać się będzie do niej o zdolnych i ukwalifikowanych nauczycieli domowych dla uczniów publicznych i prywatnych z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim. Usiłowaniem komisji było zawsze polecać zgłaszającym się do niej rodzicom i opiekunom odpowiednich nauczycieli, jakoteż polecając na lekcyjne kolegów, dawać najuboższym z nich środki utrzymania i możliwość kształcenia się.

Komisja lekcyjna urzęduje codziennie od godziny 12—1, w niedziele i święta obu obrządków od 11—12 przed południem. Lwów, Uniwersytet, Sala VII.

— **Nowe gimnazya polskie.** W budżecie państwowym na r. 1906 znajdują się pozycje na trzy nowe gimnazya polskie: w Krakowie (piąte), w Sokalu i Gorlicach.

— **Hrabia defraudantem.** Donoszą nam z Krosna, że August hr. Łoś, sprzeniewierzywszy szwagrowi Zdzisławowi Skrzyńskiemu 70.000 koron i popełniwszy mnóstwo oszustw, zbiegł w niewiaomym kierunku. Szkodę, wynikłą przez te oszustwa, obliczają na 100.000 koron. Zbiegły, będąc agentem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, zaciągał pożyczki w tem towarzystwie na fałszowane przez siebie police asekuracyjne na życie. Fałszował podobno również książeczki Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Zniknięcie tego arystokratycznego defraudanta wywołało niezwykłą sensację w mieście.

— **Ucieczka więźniów.** Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn donosi: Więźniów Jakób Kuczer i Włodzimierz Stefurak, zbiegli dnia 26 b. m. z oddziału roboczego więźniów w Drohobyczu. Pierwszy liczy lat 20, jest lokajem i przynależy do gminy Małowody (powiat Podhajce), drugi zaś liczy lat 24, jest posługaczem i przynależy do Lwowa.

— **Z domu rodzicielskiego uciekł** 18 letni Adolf Jaremczuk, uczeń ślusarski, syn majstra szewskiego. Zbieg jest wzrostu średniego, szatyn, pod lewem okiem ma bliźnię, ubrany był w ciemne marynarkowe ubranie, buciki sznurowane i miękką czarną kapelusz.

— **I masło zdrożało,** ale tylko w sklepach Mleczarni Przeworskiej! Jak sztucznie we Lwowie robi się drożyznę, najlepszy dowód mamy na tem wielkim przedsiębiorstwie nabiałowym. Przed tygodniem jeszcze, jak nam donoszą z miasta, funt masła (niedeserowego) w sklepach Mleczarni Przeworskiej kosztował 60 centów, raptem pewnego dnia każą płacić 70 ct. „Dlaczego?“ zapytują. — „Bo już się goście zjeżdżają do miasta“ — brzmi odpowiedź sklepowej. Zwiększony nieco popyt na towar nie może usprawiedliwić tak wielkiej naraz wyżki w cenie, więc może zarząd przedsiębiorstwa zechce właściwy powód publiczności wyjaśnić. Wszystkim bowiem wiadomo, że rok bieżący w Galicyi bardzo był pomyślny dla zbioru paszy, a tymczasem obecna cena masła w Mleczarni Przeworskiej jest wyższa, aniżeli o tej porze w roku zeszłym, kiedy pasza z powodu kilkomiesięcznej suszy była bardzo droga.

Przedsiębiorstwo, mówiąc nawiasem, subsydowane przez Wydział krajowy, powinno by nieco więcej liczyć się z opinią mieszkańców miasta, które ma obsługiwać a obsługuje, jak wiadomo powszechnie, bardzo niedbale i coraz drożej. Wogóle wygląda to tak, jak gdyby przedsiębiorstwo to całą swą produkcję wywoziło gdzieś dalej, a miastu naszemu dostawało się tylko to, co pozostało po zaspokojeniu głównego miejsca zbytu.

— **Dobra zabawa.** Władysław Podwiński, 20-letni szklarz, pokłócił się wczoraj wieczorem w szynku Hermana Bauma w Rynku z kilku towarzyszami libacyi. Powstała bójka, która przeniosła się na ulicę. Z szynku wychodził właśnie freiter 18 p. obr. kraj. Teodor Dyszkant. Podwiński, widząc, że gołą pięścią nie zmogł przeciwników, przyskoczył do Dyszkanta i wyrwawszy mu bagnet z pochwy, chciał się ze zdobytą w ten sposób bronią rzucić napowrót w wir walki. Dyszkant zaprotestował przeciwko temu i po chwili zdołał wydrzeć bagnet z rąk wojowniczego szklarza, pokaleczył się jednak przytem tak silnie w rękę, że musiał udać się o pomoc na stację ratunkową. Aresztowano Podwińskiego, lecz z inspekcji policyi musiano go odesłać na stację ratunkową, tak był pobity i pokaleczony, a przytem tak gruntownie „zalany“, że nie wiedział nawet, z kim i o co się pokłócił i kto go tak urządził. Dopiero po powrocie ze stacji ratunkowej powędrował wojowniczy szklarz do aresztów policyjnych.

— **Kronika policyjna.** W kawiarni Europejskiej skradziono kelnerowi Ignacemu Postowi leżący na stole zegarek nikiowy pożyczany z nikiowym łańcuszkiem wartości 8 koron. — Za wstrętne zebranie aresztowano na ul. Sobieskiego 58-letniego Mieczysława Skalińskiego, pozostającego bez stałego miejsca zamieszkania. — Na ul. Furmańskiej aresztowano za włóczęgostwo 17-letniego Natana Freundlicha, nie mającego ani stałego miejsca zamieszkania, ani zatrudnienia. — Woznica dorożki jednokonnej nr. 185 jechał ul. Żólkiewską tak szybko i nieostrożnie, że najechał na jednego z przechodniów, który tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza, że wyszedł bez szwanku. — Na stojącego obok koni na stanowisku przy ul. Karola Ludwika woźnice dorożki nr. 84 najechał ubiegłej nocy, wjeżdżając nieostrożnie na stanowisko, woźnica dorożki dwukonnej nr. 341.

— Zgubiono. W ogrodzie botanicznym na ławeczce zostawiła wczoraj w południe p. N. książkę do modlenia p. t. „Cicha Iza“. — W przechodzie z ul. Łyczakowskiej na Ciową p. Marya Zielińska, zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej l. 5, zgubiła 6 breloków na małym złotym łańcuszku, a to parawanik złoty wysadzany brylantami, wewnątrz miejsce na fotografię, emaliowaną koniczynę złotą z fotografią, monetę rosyjską, złotą gwiazdkę, srebrny bratek, złoty duży owalny brelok (tarcza). Poszkodowana ofiarowuje znalazcy 50 koron nagrody.

Ślub. Piszą nam z Warszawy: W sobotę odbył się w Warszawie ślub p. Stefana Dziewulskiego, adwokata, redaktora miesięcznika „Ekonomisty“, z panną Antoniną Natansonówną, jedyną córką Jakóba i Maryi z Natansonów. Błogosławieństwa ślubu nowożeńcom udzielił ks. rektor Jan Gralewski w otoczeniu liczego duchowieństwa. Kościół był przepelniony.

Sprawa tego związku małżeńskiego interesowała Warszawę niepospolicie ze względu na fortunę, jaką reprezentuje posag panny młodej i ze względu na wybitne stanowisko towarzyskie stron obu. Panna Natansonówna uważana była w Warszawie za najbogatszą pannę na wydaniu, równać się z nią co do posagu mogła jedynie panna Krasieńska, córka Ludwika, wydana przed kilku laty za Czartoryskiego, której posag wynosił również kilka milionów rubli. Zarówno p. Dziewulski, jak i jego dzisiejsza żona, cieszą się przytem w mieście ogólną sympatją i szacunkiem, tem większe ślub ich obudził zainteresowanie i zadowolenie. Składane im w dniu tym życzenia były szczerem tego usposobienia wyrazem.

Pani Dziewulska ofiarowała w dniu ślubu, między innymi, na rzecz kolonii letnich dla dzieci 10 tysięcy rubli (25 tysięcy koron), a jak donosi „Kurier Warszawski“, Kasie im. Mianowskiego złożyła 30 tys. rubli (75 tys. kor.) na zapomogi dla pracujących w dziale nauk matematycznych, fizycznych i technicznych, a to na uczczenie pamięci ojca Jakóba, znakomitego chemika.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Konstanty Kownacki z Świtarczowa, Koźma Udrycki z Mostów Wielkich, Michał Wysocki z Krakowa, S. Ostrowska z Nowego Sioła, Leopold Adler z Krakowa, Jan Hauk z Pragi, dr. Herman Grabscheid z Husiatyna, Zygmunt Breinholt z Sosnowicz, dr. Norbert Landesberg z Budzanowa, Tomasz Paulus z Borysławia, Wilhelm Finger z Pragi, Teodor Schmid z Wiednia, Maks Straetz z Kalnicy, Jan Gromnicki z Łaskowicz.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. T. T. Kraków. Adres J. Ż. — Chorążczyzna 18 I, adres J. T. Akademicka 28.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus.

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39:20 do k. 39:60. Tendencja: niezmienniona.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 68:25 do 69:—, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36:50 do K. 37:20. W beczkach K. 38:10 do 40:55.

Tendencja spokojna.

Wiedeń. d. 28 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302:—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 305:75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270:—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266:50, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 103:—, b) bezprocentowe: Budapestzkie (Basilica) 5 zł. 26:—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 474:—, Clary zł. 40, m. k. 156:—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88:25, Pożyczka m. Lublany k. zł. 65:50, Ofen 40 zł. 170:—, Palify 40 zł. m. 45 176:—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54:25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34:75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62:—, Salma 214 zł. m. kon. 74:—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po — fr. 141:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535:—.

Paryż. d. 28 sierpnia. Trzy procent. renta 99:65, 29:35.

Berlin. d. 28 sierpnia. Banknoty austriackie 85:30, Spirytus —.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 29 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 672:75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 783:50, Akcje Anglo banku 319:50, Akcje Unionbanku 552:25, Akcje Landerbanku 459:75, Akcje Bankvereinu 570:75, Akcje Boden credit 1039, Akcje gal. Banku hipotecz. 555 —, Akcje kolei państwowych 675:75, Akcje kolei południowej 99:— Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal, 449:50, Akcje kolei półn. 5850-5870, Akcje kolei czern. 584:—, Akcje Alpy 545:75, Akcje Rima Muranyi 555:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2700:— Akcje Fabryki broni 553:—, Akcje tureckie tytoniowe 380:—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 926:— Oblig. węg. ind. 96:10, Renta ma-

jowa 100:60, Austr. Renta koronowa 100:60 Węg. Renta koronowa 96:75, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100:65, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99:—, 4½ proc. listy Banku hipot. 101:77, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112:50, 4 proc. listy Banku kraj. 100:—, 4½ proc. listy Banku kraj. 102:17, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100:15, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99:75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 98:90, Losy tureckie 142:—, Marki 117:31, Ruble 253:50, Kredyty —, Alpy —, Węgier., kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 29 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211:25, Staatsbahny 144:90 Disconto Comandit 193:25, Berlin. Tow. handl. 170:75, Laura 265:75, Bohumery 254:75 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216:25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej m. rza śródziemnego 95:—, Kolej Meridionalna 153:25, Losy tureckie 135:—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 221:10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 20:40, Kolej Henry 122:80, Niemiecki bank narodowy 132:90, Kanada Preferred 158:75, Akcje żegluga hamburskiej 169:90, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 266:50.

Frankfurt. d. 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101:45 Austr. renta złota 101:85, Austr. akcje kredytowe 211:30, Staatsbahny 144:90, Lombardy 20:70, 4-proc. austr. renta koronowa 100:95.

Tendencja: spokojna.

Berlin. 29 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211:25, Staatsbahny 144:95, Lombardy 20:40, Disconto Comandit 193:25, Ruble —.

Tendencja słabsza.

Paryż. d. 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99:75, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 91:62, Losy tureckie 132:—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 594:— Deber —, Chartered 47:—, Rio-Tinto —, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt. 28 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1906 r., od 16:30 do 16:32, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 15:70 do 15:72, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13:36 do 13:38, Żyto na paźdz. od 12:80 do 12:82, Owies na kwiecień 1906 r. od 12:54 do 12:56 Owies na paźdz. od 12:02 do 12:04, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na maj od 13:34 do 13:36, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: piękna.

Wiedeński targ na bydło.

Wiedeń, d. 29 sierpnia.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczanego na rzeź, ogółem 5280 sztuk. W tem było z Galicyi 27 sztuk, z Bukowiny 24 sztuk. Przebieg targu był oziębły, ceny spadły o 2/3 korony. Nie sprzedanych pozostało 159 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 3 sztuki po 70 do 72 koron; 43 sztuk po 74 do 82, 20 sztuk po 83 do 94, — sztuk po — do — koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedano 56-73, krowy podtuczone 54-69, bydła chudego 40-57 — wszystko licząc za cenę metryczny żywej wagi.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasażu Mikolascha i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1, róg Akademickiej.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN na Syberyi, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . K. 1:—
Elicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . K. 1:20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . K. —:60
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . K. —:60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . K. —:60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . K. —:60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6:—, w ozd. opr. . K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4:—, w ozd. opr. . K. 4:60
Głabiński Stanisł. DR. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . K. 1:—
Głabiński Stanisł. DR. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . K. 1:—
Głabiński Stanisł. DR. GALICJA W BUDZIECIE PANSTWA na r. 1904 . K. —:60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . K. —:60
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współc. Lwów, 1902 K. 2:—, w ozd. opr. . K. 2:60
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1:20, w ozd. opr. . K. 1:80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3:—, dla prenumerat. . K. 2:—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6:25, dla prenum. . K. 4:—
Hořmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów o. wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski. Cena zniżona . K. 3:—
 w ozd. opr. w 3 tomach . K. 4:80

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . K. 1:20
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) DO SPÓŁOBYWATELI. List otwarty . K. —:20
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . K. 6:—
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . K. 6:—
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2:60, dla prenumerat. . K. 1:80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . K. 1:20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławia). DZIECIĘ STAREGO MIASTA. obraz. na tle ost. powstania K. —:60
Kunciewicz Izjder. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . K. —:60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI (kartki z życia), Lwów, 1900 . K. —:60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . K. —:60
Machar Jan. MAGDALENA. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . K. 2:—
 Dla prenumerat. . K. 1:—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . K. —:60
Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . K. 2:60
 Dla prenumerat. . K. 1:80
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2:—, dla prenum. . K. 1:20
Prevost Marcell. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazy Swiderska, Lwów, 1902 . K. —:60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . K. 1:50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . K. 1:20
Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skrowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2:60, dla prenumerat. . K. 1:80

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17-19 i we własnych kantorach

Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . K. 3:—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . K. —:30
Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny . K. 1:20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA Lwów K. 2:50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . K. 3:—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego . K. —:60
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . K. 1:20
Sclawus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3:—, w ozd. opr. . K. 3:60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10:40, dla prenum. . K. 7:50
Stowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . K. 2:—
Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów . K. 2:—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . K. 2:60
 dla prenumerat. . K. 1:50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . K. 1:20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . K. 3:60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materyaty do programu polityki narodowej w Galicyi . K. 1:20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAŻAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . K. 1:80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIĘWIDZIALNY, przekład z angielskiego go. Lwów . K. —:60
Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI . K. —:60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2:60, dla prenumerat. . K. 1:50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść, . K. 5:—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . K. 1:20